



Pismo Parafii św. Dominika w Warszawie

# *Dominik nad Dolinką*

Rok 17, Wielkanoc 2011

Nr 63

Doktor  
bez uniwer-  
sytetu ..... s. 2

Świętowanie  
Zmartwych-  
wstania ..... s. 3

Nasze  
świętowanie ... s. 5

Rozmowa  
z o. Jackiem  
Dudką OP..... s. 8

W ostatnim  
czasie ..... s. 10

Pogrzeb,  
który był  
świętem ..... s. 19



0 świętowaniu: s. 3-7

# Doktor bez uniwersytetu

29 kwietnia,  
św. Katarzyny ze Sieny



Pierwsze doświadczenie mistyczne miała w wieku lat siedmiu. Idąc jedną z ulic Sieny, ujrzała Chrystusa ubranego w strój pontyfikalny i tiarę na głowie. Myśl o tym widzeniu nie dawała jej spokoju, a ponowne ujrzanie Chrystusa stało się jej ogromnym pragnieniem. Katarzyna Benincasa – bo o niej tutaj mowa – pragnęła opuścić miasto pełne zgiełku, by znaleźć ciszę do modlitwy i kontemplacji. Postanowiła wstąpić do Trzeciego Zakonu świętego Dominika, co nie podobano się matce, bardzo pragnącej wydać córkę za mąż. Rodzice podejmowali wiele prób nakłonienia jej do zmiany planów, ale ciągle natrafiali na opór ze strony Katarzyny.

W tamtych czasach (XIV w.) dziewczynki dużo wcześniej niż dziś wchodziły w „świat dorosłych”. Ich wychowanie było nastawione głównie na przygotowanie do małżeństwa. Katarzyna nie chodziła do szkoły. Urodziła się 25 marca 1347 roku w Sienie. Była dwudziestym trzecim dzieckiem w rodzinie. Niektóre źródła podają, że była dwudziesta czwarta. Niezgodność wynika z faktu, że Katarzyna miała siostrę bliźniaczkę, która umarła we wczesnym dzieciństwie. Rodzicami Katarzyny byli Giacomo Benincasa oraz Mona Lapa. Ojciec Katarzyny trudnił się farbiarstwem – był to dobrze płatny zawód – a matka zajmowała się domem. W ówczesnej praktyce jednak kobiety zajmujące się domem brały również udział w pracy zawodowej mężów, gdyż warsztat pracy zwykle znajdował się w domu. W wieku 16 lat Katarzyna zapadła na nieznaną chorobę. Matka, obawiając się o zdrowie i życie córki, była gotowa zgodzić się na wszystko, również na jej wstąpienie do zakonu.

Początki życia zakonnego Katarzyna spędziła prawie w całości w swojej celi klasztornej, modląc się, poszcząc i biczując. Od pewnego momentu żywiła się tylko Komunią świętą i piła wodę. Korzystała z rzadkiego w średniowieczu przywileju przyjmowania Komunii świętej codziennie. Jej spowiednikiem był bł. Rajmund z Kapui. W 1367 roku, podczas nocnej modlitwy, została zaślubiona Chrystusowi Panu i otrzymała trwały znak tego wydarzenia – obrączkę.

W jednym z widzeń Chrystus zaprosił ją do picia krwi wypływającej z Jego boku. Gdy ukończyła 23 lata, zaczęła częściej wychodzić do miasta. Pielęgnowała chorych, cierpiących i umierających. Nadal miała widzenia, które przez osoby z jej otoczenia były traktowane z ogromną nieufnością.

Pierwszego kwietnia 1375 roku otrzymała stygmaty ran Męki Chrystusa. Miały formę krwawych promieni, a nie otwartych, nieogojonych się ran.

W czasie konfliktów pomiędzy państwami włoskimi i w samym Kościele Katarzyna pełniła rolę mediatora. Kolejni papieże (Urban V i Grzegorz XI) przebywali wtedy na wygnaniu, w Awinionie. Katarzyna nakłaniała ich do powrotu do Wiecznego Miasta. Początkowo czyniła to tylko listownie, potem osobiście. Również podczas rozłamu w Kościele, spowodowanego wyborem antypapieża Klemensa VII, w roku 1378, gromadziła przy legalnie wybranym Następcy św. Piotra, Urbanie VI, duże grono zwolenników. Popierała reformy wprowadzane przez Urbana VI i na jego życzenie udała się do Rzymu, by służyć Kościołowi.

Umarła na skutek wyczerpania, mając zaledwie 33 lata. Została pochowana w Rzymie, w bazylice Santa Maria sopra Minerva, 29 kwietnia 1380 roku. Kanonizował ją w dniu 14 kwietnia 1461 roku papież Pius II.

Święta Katarzyna ze Sieny jest autorką trzech znanych dzieł mistycznych: *Dialogu o Bożej Opatrzności*, *Listów* oraz *Modlitw*. Sama nie umiała czytać ani pisać. Swoje dzieła dyktowała kilku sekretarzom jednocześnie (scenę tę ukazuje obraz autorstwa s. Janiny Lech-Maniakowej, tercjarki dominikańskiej z Krakowa, zob. wyżej). W uznaniu jej zasług dla duchowości i wiary oraz dla Kościoła papież Paweł VI ogłosił ją w 1970 roku – jako pierwszą kobietę – doktorem Kościoła, a Jan Paweł II w 1999 roku – współpatronką Europy, obok świętych: Benedykta, Brygidy, Cyryla i Metodego.

Małgorzata Kopczyńska OPs



# Świętowanie Zmartwychwstania

Niekiedy wiele duchowego wysiłku wkładają chrześcijanie w przeżywanie Wielkiego Postu. To bardzo dobrze – taki wysiłek może przynieść zbawienne owoce. Ale czas wielkopostny jest już za nami i zaczyna się okres wielkanocny, czas świątecznej radości. Czy świętowanie też wymaga wysiłku? Czy dzisiaj nie kojarzy się ono jedynie z czasem wolnym od pracy, szkoły czy innych powszednich obowiązków – czyli jakoś z czasem rozleniwienia – z okazją do lepszego zjedzenia i wypicia, z możliwością dłuższego posiedzenia przed telewizorem? Dobrze, jeśli też ze spotkaniem w gronie rodzinnym. Trzeba zapytać, co jest źródłem święta, do czego świętowanie się odnosi?

## Spotkanie z Bogiem – Stwórcą i Zbawicielem

Prawdziwe świętowanie rodzi się ze spotkania z tym, co święte – z Tym, który jest święty. Święto ma miejsce wówczas, gdy człowiek zwraca się ku Bogu z wdzięcznością za otrzymane dary. Gdy takiego dziękowania zabraknie, pozostaje jedynie czas wolny, lepsze jedzenie, dłuższe przesiadywanie, rozmowy, ale nie ma jeszcze świętowania. Bez kontaktu ze świętością nie może być święta! *Dzień Pański jest bowiem dobrze przeżyty, jeżeli cały jest przeniknięty wdzięczną i czynną pamięcią o zbawczych dziełach Boga* – mówił papież Jan Paweł II (*Dies Domini*, 52). A Katechizm Kościoła Katolickiego dopowiada: *Świętowanie niedzieli jest wypełnieniem prawa moralnego, naturalnie wpisanego w serce człowieka, aby w sposób zewnętrzny oddawać cześć Bogu, dla upamiętnienia tego wielkiego, najpowszechniejszego dobrodziejstwa, jakim jest dzieło stworzenia świata* (KKK 2176).

Rzecz znamienna, że w siódmym dniu stworzenia Bóg odpoczął po swym dziele i z uznaniem popatrzył na owoce swojej pracy. Coś z takiej postawy dostrzegałem w moim ojcu, kiedy w niedzielę, podczas słonecznej pogody, po powrocie ze Mszy świętej, jeszcze w „kościelnym” ubraniu, miedzą obchodził swoje pole. Bez pośpiechu, niekiedy zatrzymując się, uważnie przyglądał się pędom żyta i łęcynom ziemniaków. Był wyraźnie ucieszony, kiedy wszystko rośło i rozwijało się prawidłowo, lub zatroskany, gdy chwasty zbyt się rozpleniły lub stonka zaatakowała ziemniaki. Jeśli nawet potem w domu mówił nam o tym, to bez irytacji i zamartwiania się. Ten niedzielny, spokojny obchód pola był dla niego istotnym elementem świętowania. Może w ten sposób dziękował Bogu za dobrodziejstwo stworzenia świata?

Dziękowanie Panu Bogu za dzieło stworzenia to pierwszy wymiar świętowania, ono stanowiło istotę szabatu (zob. Wj 20,11). Dzisiaj największym naszym świętem jest Święto

Zmartwychwstania. Od wydarzenia Zmartwychwstania rozpoczęło się świętowanie pierwszego dnia po szabacie, czyli niedzieli. Zauważmy, że kiedy podczas święta dziękujemy Panu Bogu, to na ogół za sukcesy życiowe, za zdrowie, za dobrą pracę, udane życie rodzinne – ilu z nas pamięta, aby dziękować za Wcielenie, Odkupienie, Zmartwychwstanie?



Fra Angelico: Noli me tangere

## Solidarność z drugim człowiekiem

Katechizm mówi dalej, że chrześcijanin świętuje niedzielę, **oddając swojej rodzinie i bliskim czas i staranie**, o które trudno w pozostałe dni tygodnia (KKK 2186). Niedziela to zatem dzień spotkania z Bogiem i jednocześnie dzień solidarności z człowiekiem. Jedno wynika z drugiego. Rozpoznanie Boga jako Ojca stanowi podstawę do spojrzenia na drugiego człowieka jako na brata lub siostrę. Istotne są relacje. Miłość – albo jej brak – objawia się właśnie w relacjach. Z dobrej relacji z Panem Bogiem rodzą się właściwe relacje z ludźmi. Jeżeli wchodzę w przestrzeń miłości Boga, stopniowo i wokół mnie rodzi się duchowa przestrzeń, w którą mogę bez obawy zaprosić i wprowadzić drugiego człowieka, spotkać się z nim w radości, życzliwości, pokoju i zrozumieniu.

Ten kierunek – od spotkania z Panem Bogiem do spotkania z drugim człowiekiem – bardzo wyraźnie jest widoczny w życiu Matki Jezusa. Spotkanie z Bogiem przez Jego wysłannika – archanioła Gabriela – od razu zrodziło w niej pragnienie spotkania z drugim człowiekiem, jej krewną Elżbietą. Po Zwiastowaniu bezzwłocznie do niej spieszy – by okazać jej swoje zrozumienie i wsparcie.

Spotkanie z człowiekiem – w prawdzie i miłości – też rodzi święto. Wystarczy sobie przypomnieć chociażby pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Przecież wtedy dni robocze zamieniały się w święto!

## Osobisty wysiłek duchowy

Ten sam artykuł Katechizmu dodaje, że **niedziela jest czasem refleksji, ciszy, lektury i medytacji**, które sprzyjają wzrostowi życia wewnętrznego i chrześcijańskiego. Warto tutaj zapytać siebie: Czy w planowaniu święta uwzględniam taki czas – na ciszę, refleksję, dobrą lekturę i medytację? Z własnego doświadczenia wiem, że wielkie święta dość łatwo powodują wielkie rozleniwienie i opieszałość w dążeniu do świętości. Zwłaszcza że przychodzą po okresie wzmożonego duchowego wysiłku, np. Wielkanoc po okresie Wielkiego Postu. Czas postu jakoś mobilizuje (przynajmniej w zamierzeniach), uświadamia, jak wiele jest jeszcze do zrobienia i poprawy. Święto jak gdyby uspokaja, dyspensuje z ascezy, zdaje się mówić: teraz wyluzuj się, odpoczywaj. Krótko mówiąc, łatwiej jest pościć niż świętować. Bezrefleksyjnie spędzając czas święta, szybko można utracić to, co wypracowane zostało trudem powszednich dni.

## Troska o wymiar wspólnotowy

Jest jeszcze w Katechizmie znamienita uwaga: **Świętowanie niedzieli i dni świątecznych wymaga wspólnotowego wysiłku** (KKK 2187). Tej troski o wspólnotowy wymiar świętowania nie może zabraknąć! Bez wspólnoty też nie ma świętowania! Już Tertulian (przełom II i III wieku po Chrystusie) zauważył, że *jeden chrześcijanin to żaden chrześcijanin*. Święto chyba najbardziej obnaża moje zakorzenienie w Bogu lub jego brak. Tutaj, na ziemi, świętowanie może nas najpełniej przygotować do szczęśliwości nieba. Bo niebo to przede wszystkim radość spotkania z Bogiem – obecnym we wspólnocie Trzech Osób! Jeśli na ziemi nie nauczę się świętowania z bliskimi ludźmi, nie będę umiał przyjąć radości spotkania – z Bogiem i świętymi – w niebie.

Wspólnotowy wysiłek spełnia jeszcze inne zadanie. Papież Jan Paweł II napisał: *Człowiek wierzący, jeśli nie chce ulec naciskowi środowiska, musi znajdować oparcie w chrześcijańskiej wspólnocie (Dies Domini, 48)*. Ważne jest jeszcze i to pytanie: W jaki sposób bronię się przed naciskiem otoczenia, które dzisiaj bywa otwarcie nieprzyjazne, a częściej jeszcze obojętne i głuche na przesłanie Ewangelii?

## Głód miłości

Prawdziwe świętowanie rodzi głód wieczności. Bo rodzi głód miłości, która jest wieczna. Bóg zapewnił przecież, że: *góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi od ciebie* (Iz 54,10).

A nasza miłość względem Niego? Po Zmartwychwstaniu Pan Jezus zapytuje Piotra: *Czy miłujesz Mnie bardziej aniżeli ci?* Zadaje mu bardzo trudne i krepujące pytanie, zwłaszcza że stawia je przy sześciu świadkach (zob. J 21,2). Wyjaśnieniem tutaj może być znany z Ewangelii epizod z grzeszną kobietą, która podczas uczyty u faryzeusza Symona przypadła do Jezusa i łzami obmywała Mu stopy.



fot. St. Górski OP

O niej Jezus powiedział: *Odpuszczone są jej liczne grzechy, dlatego bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuścza, mało miłuje* (Łk 7,47). Piotrowi Pan odpuścił więcej – inni apostołowie tylko zwątpili, on zaparł się Jezusa – dlatego po Zmartwychwstaniu Pan zapytał go o większą miłość...

Czy rozpoznałeś już, że masz więcej powodów do miłości Boga niż inni? Jeżeli czas świętowania do takiego pytania doprowadzi, to ten czas nie będzie stracony.

Stanisław Górski OP

# Nasze świętowanie

*W dniu roboczym zazwyczaj mamy czas dość ściśle zaplanowany. A ile wysiłku wkładamy w nasze świętowanie? Czy myślimy naprzód o planie dnia świątecznego? Może trzeba nam się tego uczyć? Poniżej zamieszczamy wypowiedzi kilku wybranych osób – mieszkańców parafii bądź jakoś związanych z naszym dominikańskim kościołem – które zapytaliśmy o ich sposób świętowania niedzieli. Aby nikt nie pomyślał, że pragnienie świętowania jest właściwe tylko dzieciom bądź ludziom starszym, obok imion osób dzielących się swoim doświadczeniem, podajemy także ich wiek.*

**Magda, lat 32:** Świętowanie to najpierw radość po trudach i zmaganiach, to chwile dziękczynienia za otrzymane dobra, to okazja do wspólnych chwil, które łączą i dają radość tym, co świętują. To wychodzenie ku temu, co nas przekracza, pochodzi z zewnątrz i nadaje sens życiu. To oderwanie się od codzienności i zagłębienie w radości z danej chwili.

Czas świętowania w moim życiu to dziękczynienie za łaski, które Pan daje mi każdego dnia, zwłaszcza podczas świąt czy każdej niedzieli. To czas, kiedy dziękuję Bogu za wszystko, co przeżywam. Sama niedziela jest dla mnie dniem, gdy kończy się pewien etap, a zaczyna następny. To dzień, kiedy mam szczególną okazję na przemyślenie tego, co już było, i tego, co przede mną. Moje świętowanie rozpoczyna się głębokim wniknięciem we własną istotę poprzez Mszę świętą, spotkanie z Bogiem podczas Komunii świętej. To dla mnie najwyższa nagroda za trud wszystkich dni tygodnia.

W tym dniu więcej czasu poświęcam na bycie z rodziną, okazanie sobie nawzajem szacunku przy wspólnych posiłkach, rozmowach, które pomagają zrozumieć wzajemnie nasze życie. Świętowanie w moim domu to dziękczynienie za łaski Pana, które otrzymaliśmy, i nadzieja na kolejne dni. Czyż nie najpiękniej oddajemy się Bogu, gdy świętujemy Jego Zmartwychwstanie? To najlepsza okazja do oddania Mu czci. Świętować to chwalić Boga za Jego dobro i niezmierną miłosierdzie.

Ale czy w dzisiejszych czasach, przy natłoku tylu spraw, które wypełniają nasze życie, umiemy jeszcze świętować?

**Paweł, lat 25:** Kiedy myślę o świętowaniu, wyobrażam sobie wspaniałą uroczystość ze stołem uginającym się od jedzenia: z kawą, herbatą, najlepszym winem, radosnymi rozmowami, którym nie ma końca. Ale gdy patrzę na moje świętowanie, odkrywam, że jest ono zupełnie inne. Dla mnie najwyższym wymiarem świętowania jest Eucharystia. Wspaniałym uhonorowaniem dnia świętego jest zwyczajny spacer, pozwalający mi podziwiać nieskończoność dobroci Boga, który tak po prostu, za darmo dał mi drzewa, ptaki, kwiaty... Odkrywam bardzo mocno, jak Pan Bóg, w wolności, nie przymuszając, zaprasza mnie, aby z tego wszystkiego korzystać. Ale bez Eucharystii, przeżywanej w sposób pełny, nie byłbym w stanie tego odkryć.

Będąc w kościele na Mszy świętej, za każdym razem modłę się: *Bądź wola Twoja!* Ale muszę sobie postawić pytanie, czy nie przystępując do Komunii świętej, nie robię raczej: *Bądź wola moja?* Pan Jezus zostawił nam swoje Ciało, i to zupełnie bezinteresownie, właśnie po to, aby przyjmowanie Jego Ciała i Krwi było nie tylko znakiem żywego i prawdziwego Zmartwychwstania, ale także powodem największej radości. Bóg Żywy jest Tajemnicą. Ale Tajemnicą, która chce być odkrywana. Świętując z Chrystusem, w najprawdziwszy sposób dotykam, tu na ziemi, zadatku wiecznej radości. W prosty sposób – wykluczając z harmonogramu świątecznego dnia centrum handlowe, telewizor czy siedzenie w internecie – mogę w sposób jedyny i pełny dotknąć Boga.

Odpoczynek niedzielny pozwala sprowadzić do właściwych proporcji codzienne troski i zajęcia. Rzeczy materialne, o które tak bardzo zabiegamy, ustępują miejsca wartościom duchowym; osoby, wśród których żyjemy, odzyskują prawdziwe oblicze, gdy się z nimi spotykamy i nawiązujemy spokojną rozmowę. Możemy także odkryć na nowo i zachwycić się głęboko pięknem przyrody, zbyt często niszczonej przez ludzką żądzę panowania, która zwraca się przeciw samemu człowiekowi.

*Jan Paweł II, Dies Domini, 67*

Kiedy o tym myślę, uświadamiam sobie, jak ważne było przyjście Chrystusa do Kany Galilejskiej, jak fundamentalna – Jego obecność w Świątyni w czasie świąt, jaką łaską dla nas jest Jego śmierć na krzyżu. Śmierć nie jest żadnym powodem do świętowania, lecz śmierć Jezusa, w wymiarze eschatologicznym, rozpoczyna największe i najpiękniejsze, niekończące się Święto – z Nim, Chrystusem, i to Zmartwychwstałym!

**Sylwia, lat 28:** Jest we mnie pragnienie świętowania i to ogromne, pragnienie, by dzień świąteczny był bardziej wyjątkowy, różnił się od innych. Kiedyś wszystkie dni zlewały mi się w jedną całość, nie zauważałam nawet, że jest niedziela – święto Pańskie. Teraz jest inaczej. Niedziela dodaje mi sił na cały następny tydzień. Motywuje



do walki z własnymi grzechami i słabościami. Jest czymś stałym w moim życiu. Choćbym nie wiem jak bardzo powywracała swoje życie do góry nogami, gdzie bym nie była, jednego jestem pewna – że ten dzień świąteczny przychodzi, a z nim pragnienie podążania za Bogiem. I że warto świętować niedzielę.

Myślę, że najlepszym sposobem świętowania niedzieli jest spędzanie jej z najbliższymi. Ale nie gotuję wystawnego obiadu, najważniejsze jest samo spotkanie, rozmowa, otwarcie się na drugiego człowieka i na jego sprawy.

**Agnieszka, lat 30:** Zostałam wychowana w rodzinie, która nie zakorzeniła we mnie ducha wiary. Pierwszy w życiu pacierz odmówiłam, klęcząc obok mojej śp. Babci. To ona zasiała w moim sercu ziarenko prawdy, które w moim obecnym, dorosłym życiu, dopiero kiełkuje.

Zmartwychwstanie Chrystusa, od którego zaistniała niedziela, to dla mnie świadectwo pokonania śmierci, światła na mojej własnej drodze i poczucie uczestniczenia w życiu Boga. Jego Zmartwychwstanie daje mi odwagę i nadzieję, napełnia moje serce miłością. Pokazuje drogę, którą powinniśmy dążyć i „nie lękać się”. W męce, śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa widzę, jak oblicze Boga przybiera postać ukochanego Ojca, którego miłość jest niepojęta, a Jego usta mówią „Wróć!”.

Niedziela jest dniem, kiedy przychodzę do kościoła spotkać się z Jezusem i Jego Matką oraz wspólnie z innymi wiernymi modlić się. Zastanawia mnie fakt, że niedzielna Ewangelia prawie zawsze podejmuje temat, który w danym momencie jest dla mnie ważny. Niejednokrotnie ze łzami w oczach słucham tych słów. W ich treści zawarte są odpowiedzi na wiele pytań. Przyjęcie Komunii świętej pozwala mi na zjednoczenie się z Bogiem i osobistą rozmowę – modlitwę.

Świętowanie tego dnia to nie tylko uczestniczenie we Mszy świętej, lecz także powstrzymanie się od prac i zajęć, które mogłyby mi utrudnić oddawanie czci Bogu. Ten dzień już od samego rana jest pełen radości. Po śniadaniu odpalam płytę z piosenkami i chwałę Pana, jak tylko moje możliwości wokalne mi na to pozwalają. Sąsiedzi jak dotąd nie złożyli zażalenia, więc chyba nie jest tak źle.

Niedziela to dla mnie czas odpoczynku fizycznego i refleksji. Zmieniamy się każdego dnia, lecz dzień święty jest dla mnie momentem swoistego podsumowania dotychczasowego życia, ostatniego roku, tygodnia, wczorajszego dnia. To czas spokoju, uwolnienia się od codziennego pędu, zapomnienia o wszystkich przyziemnych sprawach. To mój czas z Bogiem i dla Boga. Niekiedy długi spacer na łonie natury, innym razem chwile rozmyślenia w domu, a czasem jest to dzień spędzony z rodziną.

Świętowanie tego dnia pogłębia moją świadomość, jak bardzo Jezus poświęcił się dla mnie i dla wszystkich zbłąkanych dusz. Świętowanie niedzieli pozwala mi zobaczyć moje słabości, zagubienie, niepewność i to, że Bóg najbardziej ukochał mnie z tymi słabościami.

Alleluja! Alleluja!  
Alleluja!

**Małgorzata, lat 31:** Dzień Pański jest dla mnie dniem odpoczynku od codziennych obowiązków, też możliwością spotkania się z rodziną, ale przede wszystkim spotkaniem z samym Jezusem.

Niedziela to dla mnie dzień Chrystusa-Światłości. W tym dniu szczególnie wyznaję



fot. M. Koczyńska

moją wiarę – publicznie i głośno, wspólnie z innymi wiernymi w kościele, podczas Mszy świętej. Otwieram wtedy serce na rozmowę z Nim. W pamięci często towarzyszą mi wówczas słowa ojca Serafina z góry Athos: *Kiedy się modlisz, bądź jak kwiat, zawsze skierowany ku słońcu. Jego łodyga, jak kręgosłup, zawsze jest prosta. Bądź otwarty, gotowy przyjąć Wszystko bez lęku – a nie braknie ci światła w drodze.*

Kiedy przyjmuję Ciało Chrystusa, uświadamiam sobie, że łączę się z Nim w jedno. Proszę Go wtedy, aby przeniósł mnie, aby moje serce stało się Jego sercem, bym mogła patrzeć Jego oczami, słuchać Jego uszami, aby mówił poprzez moje usta. Wiem, że człowiek, który nie karmi się Słowem Bożym i nie czerpie siły z Chleba Eucharystycznego, jest słaby i ulega różnym pokusom.

O godzinie 15<sup>00</sup> odmawiam koronkę do Miłosierdzia Bożego, w różnych intencjach. Bardzo często w niedzielę siadam w zaciszu swojego mieszkania, zapalam białą świecę, włączam cichutko pieśni gregoriańskie i czytam psalmy. Jest to jeden z moich ulubionych sposobów świętowania (rozmowy) z Bogiem. Podczas medytacji-czytania często

dochodzi u mnie do zrozumienia i rozwiązania wielu spraw, zachowań, problemów, które doskwierały mi gdzieś po drodze życia.

Odpoczynek niedzielny i modlitwa pozwalają mi zostawić codzienne troski, pracę, rzeczy materialne, o które często zabiegam i zbytnio się niepokoję. W tym dniu na ich miejsce staram się wstawić wartości duchowe. Próbuję wyciszyć umysł i usłyszeć Boga w swoim sercu. Tylko w spokojnej modlitwie można usłyszeć słowa Jezusa. Wyciszenie się jest jednym ze sposobów na bardziej poukładane życie, mimo codziennej gonitwy.

Niedziela to czas dla Boga i dla mojego duchowego rozwoju. Dokładam wszelkich starań, aby Dzień Pański był takim faktycznie. By był szczególnym dniem tygodnia. Dla praktykującego chrześcijanina niedziela to przecież dzień wyjątkowy, nawet wtedy, gdy tego dnia bywa „zmuszony” do pracy.

**s. Lidia OP:** Coraz bardziej doświadczam tego, że nie ma prawdziwego spotkania z drugą osobą, jeżeli nie spotkam się z Osobą Jezusa Chrystusa – w tajemnicy Jego Śmierci i Zmartwychwstania. To Chrystus najlepiej uczy mnie radości, to On chce spotykać się z nami po swoim Zmartwychwstaniu.

Każde święto jest czasem niezwykłym. Pozwala nam inaczej zaplanować czas, odejść od codziennych zajęć i spotkać się z bliskimi. Z przyjacielem, z kimś, kto może mieszka daleko i jest do niego „nie po drodze”, albo z osobą, która mieszka tak blisko, że przyzwyczailiśmy się do siebie i tak naprawdę już nic nowego od siebie nie oczekujemy.

**Oskar, lat 24:** Świętowanie niedzieli zaczynam od niesporów odmawianych w sobotni wieczór, razem z braćmi dominikanami. Po powrocie do domu jem uroczystą kolację – na miarę możliwości samotnego studenta. Zapalam świecę i puszczam muzykę, którą bardzo lubię, np. Mozarta.

Od tej chwili już się nie spieszę, nie załatwiam swoich spraw. Jeśli nie przygotowałem się do egzaminu na poniedziałek, to trudno – miałem na to całą sobotę. Cieszę się tym, czym Pan Bóg mnie obdarowuje. Najbardziej samym świątecznym czasem, który powolutku płynie. Oddaję się wtedy najczęściej dobrej lekturze duchowej. Staram się pójść spać możliwie wcześniej, aby wstać rano wypoczętym, nie stracić tego najważniejszego z dni tygodnia.

Niedzielny poranek z reguły poświęcam na modlitwę – odmawiam jutrznię wraz z godziną czytań – a po śniadaniu rozważam Słowo Boże. Później odwiedzam dawno niewidzianych znajomych lub spotykam się z kimś w umówionym wcześniej miejscu. Niekiedy

idę do parku na samotny spacer albo zostaję w domu i czytam książkę lub studiuję Pismo święte.

Najważniejszym elementem niedzieli jest dla mnie akademicka Msza święta o 20<sup>15</sup>. Staram się do niej dobrze przygotować – duchowo i zewnętrznie. Duchowo, bo od tego, jak świętowałem całą niedzielę, zależy, jak przeżyję jej najważniejsze wydarzenie. A zewnętrznie – bo swoim ubiorem podkreślam wyjątkowość tego czasu. W trzecią niedzielę miesiąca, wraz z ludźmi ze Wspólnoty św. Dobrego Łotra i z duszpasterstwa akademickiego, śpiewem i grą na instrumentach posługujemy podczas Mszy świętej z modlitwą o uzdrowienie. Potem jemy wspólnotowy obiad. Prawie każdy przynosi jakieś danie, dzięki czemu wszyscy



najadamy się do syta. Przy suto zastawionym stole siedzimy kilka godzin, gawędząc, ciesząc się swoją obecnością i wspólnie spędzającym czasem.

Tak przeżyta niedziela pozwala mi radować się dobrami, którymi Pan Bóg mnie obdarza – pięknem stworzenia, obecnością drugiego człowieka, danym mi czasem. Pozwala też zachować równowagę wobec wielu aktywności, jakie podejmuję w pozostałe dni tygodnia, i wobec świata, który wciąż przyspiesza i popędza, sam już nawet nie pamiętając, dokąd tak mu spieszo. Świętowanie niedzieli pozwala mi już teraz na kosztowanie pierwszych owoców najważniejszego wydarzenia w historii – Zmartwychwstania Chrystusa, który już nas zbawił. Wierzę, że w pełni tymi owocami będziemy się cieszyć w życiu przyszłym.

*Zebrał i opracował SG*

# Przygotowaliście mnie do dalszej drogi

## Rozmowa z o. Jackiem Dudką OP, misjonarzem w Sankt Petersburgu

*Jacku, Twoja droga do kapłaństwa różni się od typowej – bo święcenia kapłańskie przyjąłeś dopiero po dwudziestu latach życia zakonnego...*

Do dominikanów trafiłem dzięki książce *Szkice z dziejów Zakonu Dominikańskiego w Polsce*. Przeczytałem w niej, że *dominianie żyją w miłości i głoszą prawdę* – i to wystarczyło, aby mnie pociągnąć do wstąpienia. Ale jak to mówili starsi ojcowie, nieważne, z jakiego powodu się wstępuje, ważne, z jakiego się zostaje. Z perspektywy lat dalej wierzę w ten ideał, chociaż widzę, ile mi brakuje do jego spełnienia. W nowicjacie dużo chorowałem, nie byłem pewny, czy wytrzymam długi proces kapłańskiej formacji, czy Bóg chce, aby to była moja droga, i poprosiłem przełożonych o możliwość bycia bratem zakonnym.

Od początku pragnąłem, aby w życie zakonne wprowadzali mnie starsi współbracia. W klasztorze przy Freta w szczególnie sposób ceniłem sobie kontakt z o. Jerzym Bajorskim, a w Krakowie z o. Adamem Studzińskim, o. Isnardem Szyperem i br. Gwałt Torbińskim. Bardzo ważnym przeżyciem było dla mnie uczestnictwo w VI Światowym Spotkaniu Młodzieży z Janem Pawłem II w Częstochowie, w 1991 roku. Słowa Papieża i wydarzenia tamtych dni coś zmieniły w moim życiu, i myślę, że to tam wezwanie do Chrystusowego kapłaństwa miało swój początek...

*Powołanie kapłańskie to jedno, ale równocześnie pojawiło się wezwanie na Wschód...*

Wtedy, na Spotkanie Młodych na Jasnej Górze – razem z braćmi: Michałem Paluchem, Maciejem Rusieckim i o. Andrzejem Kamińskim – pilotowaliśmy pielgrzymkę rowerzystów z Moskwy. Do Terespoła przyjechali oni pociągiem, a od Terespoła do Częstochowy razem z nami na rowerach. Po powrocie do Warszawy poznałem inną grupę uczestników Spotkania Młodych – z Moskwy, z Międzynarodowej Szkoły Filmowej. Przyjęliśmy ich na nocleg do klasztoru. Zawiazane wówczas więzi z młodymi ludźmi, szukającymi prawdy i sensu swego życia, przerodziły się w przyjaźń, która trwa do dzisiaj – podtrzymuję ją z kolejnymi pokoleniami młodzieży i pedagogów z tej szkoły. Okazało się, że nie wszyscy za wschodnią granicą byli komunistami, jak to sobie wcześniej przedstawiałem.

*Wezwanie na Wschód – to takie powołanie w powołaniu?*

Było to dość zwyczajnie. Przed Świętami Wielkanocnymi w 2006 roku nasz Prowincjał o. Krzysztof Popławski

skierował do nas list zachęcający do podjęcia pracy misyjnej. Akurat wróciłem z wyjazdu do Moskwy i zaraz na drugi dzień, w Wielki Czwartek, odpowiedziałem, że jestem gotów wyjechać do Rosji. Oczywiście, po wcześniejszym przygotowaniu. Potem, w czasie wizytacji Prowincjała na Służewie, padła propozycja uzupełnienia formacji o przyjęcie święceń. Wcześniej, za zgodą przełożonych, studiowałem w Prymasowskim Instytucie Życia Wewnętrznego i na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. Po napisaniu pracy magisterskiej w 2008 roku wyjechałem do Krakowa i dołączyłem do braci na VI roku naszego dominikańskiego Kolegium, aby uzupełnić przedmioty pastoralne i przygotować się do święceń. Po upływie pół roku przyjąłem, wraz z br. Olivierem Zalmańskim, diakonat w Warszawie, a następnie święcenia kapłańskie w Krakowie. Przez rok pracowałem w rzeszowskim klasztorze, a teraz jestem tu, w Wikariacie Rosji i Ukrainy.

*Przed święceniami bywałeś w Rosji wielokrotnie...*

To były przede wszystkim wyjazdy w ramach domowych wakacji i miały różny charakter. Wyjazdy ze służewskimi studentami nad Bajkał i w Sajany oraz na Sachalin miały charakter duszpasterski. W trakcie podróży spotykaliśmy się z księżmi prawosławnymi i ze wspólnotami polonijnymi, którym przekazaliśmy skromną pomoc z puszek misyjnej, z kościoła na Służewie. Po drodze modliliśmy się za te tysiące Polaków, ofiar zesań i represji, dla których była to droga ogromnych cierpień, a często i męczeństwa.

Jeden z wyjazdów do Kazachstanu, wraz z o. Marcinem Babrajem i Wspólnotą Błogosławieństw ze Szwajcarii, miał charakter ewangelizacyjny. Korzystaliśmy z zaproszenia i gościnności zaprzyjaźnionego z nami Administratora Apostolskiego, obecnego arcybiskupa Astany, ks. Tomasza Pety. Ojciec Marcin przeżył sześć lat dzieciństwa na zesłaniu w Kazachstanie i był nam przewodnikiem. Poznawaliśmy młody kazachski Kościół, który w 2001 roku odwiedził papież Jan Paweł II, chcąc oddać hołd męczennikom Golgoty Wschodu.

*Teraz już prawie od roku pracujesz w dominikańskiej misji w Sankt Petersburgu. Czym zajmujesz się w parafii?*

W parafii, razem z wolontariuszką z Białorusi, prowadzę katechezę dla dzieci w wieku 10-12 lat, w ramach tzw. Niedzielnej Szkoły. W tym dużym mieście (trzy razy większym od Warszawy) dzieci mogą przychodzić



na katechezę tylko w niedzielę. Zajęcia są prowadzone jednocześnie w różnych grupach wiekowych. W tym samym czasie rodzice mają swoje spotkanie duszpasterskie z jednym ze współbraci. Troska o całość formacji katechetycznej spoczywa na siostrach urszulankach SJK.

Jestem też odpowiedzialny za kursy dla narzeczonych i Ruch Spotkań Mażeńskich. Poza tym pełnię normalną posługę duszpasterską, z codzienną Mszą świętą i krótkim kazaniem po rosyjsku, do tego spowiadanie i porady duchowe. Porady, bo ktoś chce na przykład przejść do Kościoła katolickiego, ochrzcić się... a nie miał dotąd kontaktu z Kościołem. Tutaj trzeba dłużej wsłuchiwać się w świadectwo ludzi. Najwięcej przychodzi ich w niedzielę, często po Mszy świętej, bo nasz kościół znajduje się w samym centrum miasta.



Jelizawietino, 18.03.2011; ojciec Jacek w środku

Raz w miesiącu mamy duszpasterskie spotkania wszystkich kapłanów i siostr zakonnych dekanatu (większego od terytorium Polski) z naszym arcybiskupem Pawłem Pezzi. Spowiadam też siostry zakonne, ale to są maleńkie, dwu-trzyosobowe wspólnoty, więc nie zajmuje to wiele czasu.

*W klasztorze jest Was tylko trzech Polaków...*

Nasza wspólnota liczy sześciu braci, w tym pięciu kapłanów: trzech Polaków, jeden Francuz, jeden Rosjanin i jeden brat z Ukrainy. Przełożonym domu jest Polak, o. Władysław Ząbkowski, a proboszczem parafii – współbrat z Francji, o. Jakinf Destivel. Ojciec Wojciech Surówka odpowiada za duszpasterstwo młodzieży w naszym dekanacie. Rosjanin, o. Jura Dorogin, jest ojcem duchowym w tutejszym, prowadzonym przez katolików, chrześcijań-

skim Radiu Maryja. Brat Paweł Grymak przygotowuje się do ślubów wieczystych – pomaga w kościele i zakrystii. Do naszej wspólnoty należy też o. Rafał Ciężkowski, który pracuje w Jarosławlu nad Wołgą, oddalonym od nas o około 800 km.

*Pamiętam, jak w szkole niechętnie – bo z przymusu – uczyliśmy się języka rosyjskiego. U Ciebie było inaczej?*

Było bardzo podobnie, praktycznie niewiele wychodziliśmy poza znajomość „alfabetu wroga”. Na szczęście teraz do moich podstawowych obowiązków należy nauka języka rosyjskiego na Uniwersytecie Pedagogicznym. Dzięki temu otrzymałem roczną wizę studencką i nie muszę wyjeżdżać z Rosji co trzy miesiące. Studenci, którzy tutaj przyjeżdżają w ramach wymiany placówek naukowych, pochodzą z różnych stron świata, głównie z Azji i Europy, ale są też młodzi z Ameryki i Afryki. Ciekawym doświadczeniem są dla mnie spotkania i rozmowy z nimi, poznanie ich tradycji kulturowych i religijnych. Na tym tle na nowo odkrywam bogactwo własnej, chrześcijańskiej tradycji – i to wszystko po rosyjsku.

*Znajdujesz czas wolny?*

Kiedy go znajdę, korzystam z bezpłatnego dla studentów wstępu do muzeów. Zimą zacząłem czytać, polecaną przez polskich historyków, dwutomową *Historię Rosji, XX wiek, 1894-2007*, pod redakcją prof. Zubowa, napisaną przy współudziale naukowców zachodnich. Wiosną chciałbym pojeździć na rowerze, ale niestety nie ma tutaj ani jednej ścieżki rowerowej. Kierowcy nie szanują rowerzystów, i jest po prostu niebezpiecznie. Marzy mi się wyprawa, wraz z zaprzyjaźnioną młodzieżą z Moskwy, do Jakuckiego Kraju. Jakuci bardzo lubią Polaków i zachowali dobre wspomnienia o naszych rodakach jeszcze z czasów zesłań.

*Nie może zabraknąć pytania o Służew. Mieszkałeś i pracowałeś w naszym klasztorze ponad dziesięć lat, jeszcze jako brat zakonny...*

Szybko polubiłem ten klasztor, rytm jego życia i atmosferę. Czuło się tam opiekę Matki Bożej i św. Józefa. Nie byłem tam jedynym bratem. Gdy przyjechałem na Służew, żył jeszcze br. Paweł Leszcz i od siedmiu lat pracował już br. Jan Mszyca, z którym wcześniej mieszkaliśmy w klasztorze przy ulicy Freta. Potem dołączył do nas br. Mariusz Skowroński. Bracia współpracują w misji apostołskiej Zakonu, więc każdy z nas starał się na swój sposób podejmować to powołanie i służyć klasztorowi i ludziom. Przez większość tych lat, razem z br. Janem, odpowiadaliśmy za sprawy ekonomiczno-gospodarcze klasztoru.

*ciąg dalszy na s. 13 >*

# W ostatnim czasie



fol. St. Górski OP

## Odnowiona kaplica nowicjatu

Od chwili, kiedy klasztor na Służewie opuścili bracia studenci dominikańskiego kolegium, a przybyli do niego bracia nowicjusze, czyli od lata 2009 roku, trwało odnawianie obecnej kaplicy nowicjatu. Kaplica znajduje się na czwartym piętrze budynku klasztornego, pod miejscem,

w którym na dachu stoi metalowy krzyż (zob. zdjęcie). Choć remont wydawał się zakończony już przed ponad rokiem, nie od razu uzyskano wnętrze sprzyjające skupieniu i modlitwie. Dzięki zaangażowaniu wychowawców nowicjuszy – ojców: Tomasza Gaja i Tomasza Nowaka – oraz wydatnej pomocy zaprzyjaźnionej pani architekt, Małgorzaty Traczyńskiej, osiągnięto wreszcie upragniony efekt. Obecnie wnętrze tchnie pokojem i atmosferą święta.

Autorami ikon są Izabela Murza i Michał Bogucki. Niestety, z kaplicy korzystają zasadniczo wyłącznie bracia nowicjusze. Niekiedy jednak zdarza się w niej spotkać jedną z grup wiernych świeckich, którym wraz ze swoim duszpasterzem, jakimś cudem, udaje się skorzystać z tego niezwykłego teraz miejsca modlitwy.

SG

## Wiara i okolice

*Wiara i okolice* to cykliczne spotkania organizowane przez Instytut Tomistyczny, od kilku lat prowadzone przy służewskim klasztorze. Mają formę wykładów – zawsze w czwartki o godzinie 19<sup>00</sup> w auli o. Jacka Woronieckiego – po których jest czas na dyskusję. Adresowane są do wszystkich, którzy pragną zrozumieć swoją wiarę oraz szukają refleksji i pogłębienia wiedzy na temat relacji międzyludzkich. Głoszą je specjaliści w danych dziedzinach, psychologzy, teolodzy, pedagodzy, zarówno świeccy, jak i duchowni.



fol. St. Górski OP

Tegoroczna edycja *Wiary i okolic* to dwa cykle wykładów: *Małżeństwo i rodzina* oraz *Kościół zmienny i niezmienny*. Wykład prezentowany 17 lutego br. nosił tytuł: *Jak wychowywać dzieci w pojedynkę?* Wygłosił go ks. prof. dr hab. Janusz Mastalski z Krakowa, dziekan Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II. Główną tezę prelegenta było to, że samotne macierzyństwo i samotne ojcostwo nie stoi na straconej pozycji. Ksiądz Mastalski, wskazując, jak ustrzec się błędów wychowawczych, wymienił czternaście zasad, a wśród nich: zasadę kształtowania odpowiedzialności, wychowującego kompromisu, dbania o sumienie i zasadę miłości. Gość z Krakowa zakończył swoje wystąpienie stwierdzeniem, że mądry rodzic jest refleksyjny i uczy się całe życie.

*Kościół zmienny i niezmienny* to z kolei cykl wykładów, które – jak czytamy na stronie internetowej organizatora ([www.it.dominikanie.pl](http://www.it.dominikanie.pl)) – mają być „refleksją nad tym, co w Kościele zmienia się wraz z kulturą i rozwojem doktryny, oraz nad tym, co pozostaje niezmiennie i nienaruszone”. W czwartek, 3 marca, odbył się trzeci z tego cyklu wykład – *Fioletowy pompon, czyli: czy biskup był zawsze biskupem?* Ksiądz Grzegorz Ryś przedstawił trzy funkcje biskupa, które czynią z tego urzędu niezbędny (obok jednej wiary i wspólnoty sakramentalnej) element do tego, aby Kościół powszechny uobecnił się w każdym z Kościołów partykularnych, czyli diecezjach. Są to: posługa głoszenia Ewangelii, posługa uświęcania i posługa rządzenia. Wykładowca wskazywał, że te trzy funkcje pojawiały się stopniowo i z różnym nasileniem w miarę rozwoju Kościoła w historii. Miało to swoje konsekwencje w postrzeganiu urzędu biskupa. Drugi z prelegentów, o. Paweł Krupa OP, zajął się specyfiką funkcji biskupa i „zwykłego” księdza oraz zależnościami, jakie istnieją między nimi. Przedstawiając temat, powoływał się na wypowiedzi św. Izydora, biskupa Sewilli, który już w VII wieku opisał kler jako pewien ukształtowany i wyróżniający się stan. Prezentował też stanowisko św. Tomasza z Akwinu, według którego biskup ma władzę kapłańską sakramentalną niczym nie różniącą się od władzy prezbitera, ale ma też władzę, której prezbiterowi brak, mianowicie możliwość wyświęcania innych prezbiterów i kierowania nimi.

Program wykładów na rok 2010/2011 znajduje się na stronie internetowej klasztoru ([www.sluzew.dominikanie.pl](http://www.sluzew.dominikanie.pl)) w zakładce *Wiara i okolice*. Można tam również odsłuchać nagrań z dotychczasowych wykładów.

KK

## Zmarł Jerzy Nowosielski

W niedzielę, 27 lutego 2011 roku, podczas Mszy świętej o godzinie 9<sup>30</sup>, modliliśmy się w intencji śp. Jerzego Nowosielskiego, który w wieku 88 lat zmarł 21 lutego w Krakowie. Jerzy Nowosielski był jednym z największych polskich malarzy. Zafascynowany chrześcijańskim Wschodem,

tworzył prace przeniknięte treścią teologiczną – ikony, polichromie i obrazy sakralne, stanowiące elementy wystroju świątyń katolickich (m.in. w Wesołej i Nowych Tychach), a także cerkwi (m.in. w Hajnówce, Kętrzynie i Krakowie). W 2008 roku został uhonorowany złotym medalem Gloria Artis. Wraz z żoną Zofią w 1996 roku założył Fundację Nowosielskich, która nagrodami i stypendiami wspiera młodych artystów.



Dziełem Jerzego Nowosielskiego jest również wisząca w prezbiterium naszego kościoła Ikona Krzyża Zbawiciela Miłosiernego. Jest to prawdopodobnie ostatnia sakralna praca Nowosielskiego. Krzyż pojawił się w kościele na Wielkanoc 2003 roku. Poświęcony został 27 listopada 2003 roku przez o. Marka Pieńkowskiego OP – przeora klasztoru na Służewie w latach 1995-1998. Ikona została wykonana na lipowym drewnie, dominują w niej trzy kolory: czerwień jako kolor męczeństwa i krwi dającej życie; biel jako kolor milczenia i czerń, a właściwie kolor popiołu. Tego właśnie koloru jest ciało Chrystusa – Ciało, które cierpi.

KK

## Czuwanie papieskie z Jezusem Miłosiernym

W sobotę, 2 kwietnia br. świętowaliśmy szóstą rocznicę odejścia Jana Pawła II do domu Ojca. O godzinie 19<sup>30</sup> w naszej parafii była celebrowana Msza święta, w podziękowaniu za dar życia Jana Pawła II oraz w intencji dobrego przyjęcia jego beatyfikacji. Drugą częścią obchodów tego dnia było wieczorne czuwanie papieskie z Jezusem Miłosiernym, połączone z adoracją Najświętszego Sakramentu.

Przewodniczący koncelebrze Mszy świętej, o. Paweł Krupa, we wprowadzeniu do niej wskazał na chronologię wydarzeń w roku liturgicznym. Śmierć Jana Pawła II w wigilię Święta Bożego Miłosierdzia nazwał znakiem Bożym. Zaznaczył również, że tegoroczna Msza święta upamiętniająca



rocznicę przypada w czwartą niedzielę Wielkiego Postu, tzw. Laetare, czyli *Radujcie się*, która przypomina, że okres Wielkiego Postu zmierza ku Zmartwychwstaniu.

W homilii o. Paweł Krupa nawiązał do uzdrowienia niewidomego w szabat, podkreślając, że nawet w dniu, który był uznawany za dzień odpoczynku Boga, Jezus Chrystus działał i czynił znaki. Przeszedł, aby zbawić świat, a Jego zbawienie dokonuje się nieustannie i dotyka również nas. W rozważaniu kaznodzieja powrócił do tego dnia, w którym cały świat obiegła wiadomość, że papież zakończył swoje ziemskie pielgrzymowanie. W sercu każdego z obecnych odżyły wspomnienia tamtej godziny.

Po Mszy świętej wierni trwali na czuwaniu papieskim z Jezusem Miłosiernym; liturgia czuwania była ilustrowana prezentacjami fotograficznymi i filmowymi. Pod przewodnictwem proboszcza o. Witolda Słabiga zebrani odmówili Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Zostały odczytane intencje, które uczestnicy czuwania złożyli przed uroczystością. Kolejne dziesiątki koronki poprzedzały nagrania z historycznych przemówień papieskich o Miłosierdziu Bożym. Obecni dokonali aktu zawierzenia świata Miłosierdziu Bożemu. O godzinie 21<sup>37</sup> rozległy się dzwony, a zgromadzeni trwali w ciszy, dziękując Panu Bogu za dar wielkiego papieża. Następnie schola zaśpiewała Litanię do Jana Pawła II – *Szukałem was*. Nabożeństwo zakończyła modlitwa o łaski za wstawiennictwem Jana Pawła II, apostoła Miłosierdzia Bożego.

MP

## Gorzkie żale

Stałym punktem wśród nabożeństw wielkopostnych są cotygodniowe, niedzielne Gorzkie Żale, w naszej parafii sprawowane o 16<sup>45</sup>. To polskie nabożeństwo, którego początki sięgają czasów baroku, ma charakter pokutny i nawiązuje do tradycji pieśni pasyjnych, tzw. planktów (łac. narzekanie, lament, płacz). Tekst nabożeństwa wydany po raz pierwszy drukiem w 1707 roku, podejmuje temat Męki Pańskiej w kontekście żalu za grzechy nawracającego się grzesznika.

Nabożeństwo Gorzkich Żalów otwiera adoracja Najświętszego Sakramentu. Pierwszą pieśnią jest *Pobudka*, po której ma miejsce rozważanie pasyjne, a następnie trzy śpiewy: *Hymn*, *Lament duszy nad cierpiącym Jezusem* i *Rozmowa Duszy z Matką Bolesną*. Gorzkie Żale kończy antyfona *Któryś za nas cierpiał rany*.

W części pierwszej pieśni Gorzkich Żalów tematem rozważań są męki Jezusa Chrystusa od modlitwy w Ogrójcu do niesprawiedliwego osądzenia, w części drugiej od niesłusznego oskarżenia do ukoronowania cierniem i w części trzeciej od ukoronowania cierniem do śmierci na krzyżu. Poszczególne części były śpiewane w kolejne niedziele Wielkiego Postu, w dwóch cyklach, aż do Niedzieli Palmowej.

W roku beatyfikacji Jana Pawła II podstawą rozważań był jego list papieski *Salvifici Doloris* o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia. Kazania pasyjne dotyczyły przede wszystkim podstawowych pytań o cierpienie: czy ból odłącza nas od miłości, czy do niej przybliża, czy Bóg lubuje się w cierpieniu, czy je zwalcza, wreszcie czy w bolesnych doświadczeniach można dostrzec realizację planu Bożego. Jan Paweł II odpowiada w swoim liście, że cierpienie jest następstwem istnienia zła w świecie i że Jezus Chrystus uczestniczy w ludzkim cierpieniu, nadając mu sens. Papież powołuje się na przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, która wskazuje na potrzebę przezwyciężenia bierności wobec cierpienia bliźniego i aktywną pomoc na jego rzecz. *Świat ludzkiego cierpienia* – pisze Jan Paweł II – *przyzywa niejako bez przestanku inny świat: świat ludzkiej miłości*. Po ludzku ból i cierpienie wydają się bezsensowne i pozostają tajemnicą. Odpowiedzią na nasze pytania dotyczące cierpienia jest męka Pana Jezusa. On niesie swój krzyż i doznaje naszej pomocy, kiedy tę pomoc świadczymy cierpiącemu człowiekowi.

MP

## Droga krzyżowa ulicami parafii

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej wywodzi się z Jerozolimy, gdzie ludzie procesjonalnie przechodzili trasę, którą pokonał Chrystus, w Wielki Piątek. Rozpowszechnione zostało przez franciszkanów, którzy wraz z pątnikami zatrzymywali się przy „stacjach” (obrazach, figurach), przedstawiających historię męki i śmierci Jezusa. Początkowo liczba stacji była bardzo zróżnicowana, a została ustalona w XVII wieku. Pierwsza Kalwaria powstała w latach 1405-1420 w południowej Hiszpanii. Założył ją dominikanin, bł. Alvaro z Kordowy, w górach Sierra Morena. Obecnie w kościołach stacje drogi krzyżowej są umieszczane na wewnętrznych ścianach świątyni.

W każdy piątek Wielkiego Postu, rozważając ostatnie godziny z życia Jezusa Chrystusa, przechodziliśmy drogę krzyżową we wnętrzu naszego kościoła. Rozważania przygotowywali ojcowie i bracia nowicjusze.



fot. M. Koczyńska



fol. M. Koczyńska

Tradycyjnie, w piątek przed Niedzielą Palmową, w tym roku 15 kwietnia, chcemy wyruszyć na ulice osiedla, niosąc duży drewniany krzyż. Krzyż niosą osoby należące do różnych grup i wspólnot, gromadzących się przy kościele i klasztorze, a także inni wierni uczestniczący w nabożeństwie. Nabożeństwo kończy się na jednej z osiedlowych górki, na którą krzyż wnoszą dominikanie w asyście ministrantów z pochodniami. Obok zamieszczamy zdjęcia z tego nabożeństwa z poprzednich lat.

MK

### Rekolekcje akademickie z jazzem

W dniach 3–6 kwietnia br. w naszej parafii o. Andrzej Hołowaty, dominikanin z Jamnej, głosił rekolekcje akademickie ilustrowane jazzem. Temat przewodni brzmiał: *Improwizacja: Oto czynię wszystko nowe* (Ap 21,5).

Ojciec Andrzej wprowadzał nas w tajemnicę i niepowtarzalność każdego człowieka, w którym ukryta jest cząstka tajemnicy Boga. Pokazywał, jak każdy z nas może dzięki Bożemu prowadzeniu stać się wirtuozem własnego życia, odkrywając świeżość i nowość życia Ewangelią oraz wychodząc z utartych schematów myślenia. Aby to osiągnąć, należy sobie nieustannie stawiać pytania absolutne – dotyczące najważniejszych spraw w naszym życiu – i unikać absolutnych odpowiedzi, które zamykają nas na poszukiwanie Prawdy. Zaakcentował, jak ważną rolę odgrywa tradycja – zarówno w jazzie, jak i w życiu duchowym. Podkreślił, że tak jak muzycy inspirują się wzajemnie, tak my możemy czerpać z relacji z Bogiem i drugim człowiekiem. Przy czym na absolutne pragnienie naszego serca nie jest w stanie odpowiedzieć żaden człowiek, a jedynie sam Bóg.

Nauka rekolekcyjna przeplatana była improwizacjami jazzowymi, wykonywanymi przez czołowych polskich jazzmanów – Pawła Kaczmarczyka i Piotra Barona z zespołem. Miłym zaskoczeniem były wariacje na temat *Barki* czy apelu jasnogórskiego, *Maryjo, Królowo Polski*.

Rekolekcje jazzowe cieszyły się niebywałą frekwencją – i to nie tylko studentów, do których w sposób szczególnie były skierowane, ale także ludzi w różnym wieku. Kościół był wypełniony, wiele osób siedziało na schodach prezbiterium i pod filarami, wsłuchując się w muzykę i słowo. Spotkania te miały niezwykle klimat, który sprzyjał otwieraniu serca na Pana Boga, o czym może świadczyć fakt, że ogromna liczba osób przystąpiła w tych dniach do sakramentu pokuty i pojednania, a także przyjęła Komunię świętą.

Ponoć w niedzielę, kiedy przed Mszą o 20<sup>15</sup> na przystanku przy cmentarzu (najbliższej kościoła położony przystanek) z autobusu wysiadła zdecydowana większość pasażerów, zdziwiony kierowca wyskoczył za nimi, pytając, dokąd tak tłumnie o tej porze idą.

OW

Kazania i konferencje rekolekcyjne: [www.dastudnia.pl](http://www.dastudnia.pl)  
w dziale: **Kazania (MP3)**.

### Rozmowa z o. Jackiem Dudką OP – dokończenie ze s. 9

Mogę i chcę to tutaj powiedzieć, że czas pobytu na Służewie bardzo wiele nas nauczył. Przede wszystkim szacunku i wdzięczności za pracę wobec wszystkich naszych pracowników, także tych, którzy z nami współdziałali i w różny sposób wspierali klasztor. Bez tych ludzi „Służew” nie byłby tym, czym jest – żywą parafią i prężnym ośrodkiem duszpasterskim. Wspomnę chociażby Grupę Charytatywną św. Marcina de Porres i jej zaangażowanie w niesienie pomocy potrzebującym, dobrodziejów kościoła i klasztoru, wszystkich zaangażowanych w przygotowywanie Jarmarku Dominikańskiego, uroczystych liturgii, etc., etc.

Dobrze pamiętam atmosferę pierwszego Jarmarku i nie zapomnę współpracy z architektem, panem Stanisławem Niemczykiem – wspólnego z nim uczestnictwa w „radości tworzenia”. Bliskie są mi słowa, które wypowiedział sługa Boży, architekt Antonio Gaudi: *Rzeczy wielkie powinny opierać się na współpracy, a współpraca na miłości*.

Zżyłem się ze Służewem, ale odchodziłem stamtąd bez żalu – bo trzeba było wyruszyć dalej. I odchodziłem z wdzięcznością, że to miejsce i ci wszyscy ludzie przygotowali mnie do dalszej drogi.

Rozmawiał Stanisław Górski OP

# Z kroniki klasztoru - rok 1951

*Zapisów kronikarskich z 1936 roku było bardzo niewiele, dlatego w obecnym numerze przechodzimy do czasu sprzed 60 lat, czyli do roku 1951. Niestety, autor poniższych zapisków nie przedstawił się.*

„Bardzo proszę o zachowanie świętego prawa milczenia.

Różaniec wspólny winien być odmawiany regularnie. Bracia mają odmawiać paciery wspólnie wieczorem.

O chorych pamięta O. Przeor, a chorzy winni ekonomicznie i roztropnie oszczędzać swe siły. Jeśli Ojcowie i Bracia wychodzą [z klasztoru] zawsze winni brać błogosławieństwo od O. Przeora lub O. Podprzeora, a bez potrzeby niech nie wychodzą. [...]

Jeśli ktoś ma więcej habitów niż trzy, winien oddać do użytku wspólnego. O. Przeor roztropnie postara się, by ojcowie mieli po trzy habitę, a nie magazynowali starzyny.

Przez modlitwę i obserwacje zakonne zdobędziemy zapas sił i pomoc Bożą, by podołać obowiązkowi synów św. Dominika w czasach obecnych. [...]

Warszawa 14. II. 1951, O. Bernard Czymek OP Prowincjał”

**15.II.** Zarządzenia powyższe zostały podane przez O. Przeora [Urban Szeremet; przyp. red.] do wiadomości całego konwentu.

**16.II.** Napisał O. Prowincjał: „Zadowolony z konwentu warszawskiego wyjechałem – bo ogólnie mówiąc, jest tam w porządku wszystko. Niech Wam Bóg błogosławi. Zapomnieli, choć obiecali mi kupić bilet...”

**3.III.** Przyjechał O. Włodzimierz Kucharek, Magister Nowicjatu z Poznania na rekolekcje wielkopostne w kaplicy naszej. Razem przyjechał O. Przeor z rekolekcji w Pępowie, poznańskie.

**5.III.** O. Przeor z O. Włodzimierzem odwiedzają w Otwocuku O. Emanuela [Emanuel Działa; przyp. red.], który czuje się źle, nie ma sił i nadziei, by mógł kiedyś mówić brewiarz, a tym bardziej kazania.

**7.III.** O. Przeor wyjechał do Konar na Czerdziestogodzinne nabożeństwo, połączone z rekolekcjami wielkopostnymi. Proboszczem jest tam wielki bojownik o wolność i demokrację, Ks. Owczarek. Rekolekcje mamy tam rokrocznie od szeregu lat. W zamian jeździ tam tradycyjnie co jesień br. Alojzy po jabłka i inne owoce.

**9.III.** Spowiedź św. rekolekcyjna. Równocześnie odbywały się rekolekcje i w parafii św. Katarzyny, choć według umowy miały być o tydzień wcześniej.

**11.III.** Komunia św. generalna o 7-mej. Osób 200. Rekolekcje były na poziomie, wszystkich pozyskał i wziął Ojciec Rekoлектant swą gorliwością i duchem Bożym, jakim tchnęły proste, jędrne, a zarazem głębokie i pełne zapału nauki.

**16–18.III.** Rekolekcje dla dzieci szkolnych z obrębu parafii św. Katarzyny. Nauki głosił O. Przeor. Dzieci uczęszczało i spowiadało się 300. Komunię generalną urządził ks. Proboszcz w kościele parafialnym.

**18.III.** Niedziela Palmowa. Przed Sumą święcenie palm. Po południu „Gorzkie Żale” z kazaniem pasyjnym. Kazania Pasyjne przez cały Wielki Post głosił O. Bolesław Sokalski.

**19.III.** Spowiedź św. w Grabowie u SS. Najśw. Serca Jezusa.

**21.III.** Rozpoczęcie ceremonii Wielkotygodniowych według następującego porządku:

We środę, czwartek i piątek o g. 6-tej po południu „Ciemna Jutrznia”

We czwartek o g. 8-mej rano Msza św. z komunią św. generalną. Po południu zaś, o g. 7-mej „Godzina św.”

W Wielki Piątek ceremonie o g. 8-mej rano. O g. 7-mej wieczorem „Gorzkie Żale”. W sobotę Msza św. o g. 8-mej.

**23.III.** Grób Boży bardzo pięknie urządzony w chórk. O g. 7-mej wieczorem „Gorzkie Żale”, cz. II i III, z nauką na temat: „Wykonało się” wygłosił O. Przeor. Przez cały dzień padał deszcz ze śniegiem – zimno.

**24.III.** „Rezurekcja” o g. 6-tej wieczorem. Ludzi bardzo dużo. Odczytanie listu Ks. Prymasa.

**25.III.** Wielkanoc, dzień pogodny lecz zimny. Po nieszpiorach absolucja dla III Zak. św. Dominika.

**23.IV.** Przesunięcia w klasztorze. Odchodzi do Poznania O. Jakub Paździor, który był redaktorem „Róży Duchownej”, a że ta od stycznia przestała wychodzić, więc jest wolny. Wprawdzie pragnie studiować sztukę i wstawiano się za nim do O. Prowincjała (Trzcicka-Kamińska), ale to nie pomogło.

**24.IV.** Kurs kaznodziejski w Krakowie. Jeździł O. Jerzy Bajorski, który równocześnie wstąpił do Białej Niżnej, gdzie O. Prowincjał miał rekolekcje dla SS. Dominikanek, by wyjaśnić pewne nieporozumienia Referatu Kaznodziejskiego.

**30.IV.** [...] Wieczorem o g. 7-mej rozpoczęcie nabożeństwa majowego. Ludzi dużo.



**3.V.** Wniebowstąpienie Pańskie, dzień roboczy. Wieczorem o g. 6<sup>30</sup> nieszpory majowe, a następnie Msza św.

**14.V.** Drugi dzień Zielonych Świątek, roboczy. O g. 7-mej wieczorem Msza św. O pozwolenie na Mszę św. wieczorową potrzeba się starać za każdym razem.

**25.V.** Boże Ciało. Ostatnia Msza św. o g. 9-tej, a następnie udział w procesji Eucharystycznej z kościoła Prokatedralnego

po Krakowskim Przedmieściu. Po południu zaś procesja w kościele parafialnym św. Katarzyny.

**30.V.** Pięknie wypadło zakończenie nabożeństwa majowego. Ludzi dużo, tak jak w większe uroczystości, ponieważ w dniu tym przypadło zakończenie oktawy Bożego Ciała i święcenie wianuszków.

*Wybór i oprac. SG*

## Co nas czeka?

Tegoroczna Oktawa Wielkanocy będzie zawierać dodatkową treść – wypełnią ją przygotowania do bliskiej już **beatyfikacji Jana Pawła II**. Z naszej parafii wyruszą dwie grupy pielgrzymów, by uczestniczyć w uroczystościach w Rzymie. Wszystkich, którzy zostają w domach, zapraszam od wtorku do soboty (26-30 kwietnia) na **codzienne wieczorne Msze święte o godz. 19<sup>30</sup>, połączone z modlitwą do Bożego Miłosierdzia** i przypomnianiem sobie najważniejszych treści nauczania Papieża-Polaka.

W samo **Święto Bożego Miłosierdzia**, 1 maja, planujemy w kościele wspólne uczestniczenie w rzymskich uroczystościach beatyfikacyjnych – za pośrednictwem telewizyjnej transmisji. Tego dnia nie będzie Mszy św. o 9<sup>30</sup> i 11<sup>00</sup>. O godz. 15<sup>00</sup> odbędzie się nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego, a po nim Msza święta, podczas której będziemy dziękować Panu Bogu za życie i pontyfikat nowego Błogosławionego.

W dniu 30 kwietnia wyruszy z naszej parafii **pielgrzymka do Ziemi Świętej**. Odwiedzając miejsca uświęcone obecnością Chrystusa, będziemy powierzać w modlitwie wszystkich naszych parafian i przyjaciół.

W sobotę, 14 maja, podczas Mszy świętych o godz. 10<sup>00</sup> i 12<sup>30</sup> do **Pierwszej Komunii świętej** przystąpią dwie grupy dzieci (175 dziewcząt i chłopców). Tego dnia nie będzie Mszy św. o 12<sup>00</sup>.

We wtorek, 24 maja, przypada **uroczystość odpustowa patrona naszej parafii – św. Dominika**. W tym dniu zapraszam do wspólnej modlitwy podczas Mszy świętej o 18<sup>00</sup> – będzie to Msza prymicyjna naszych braci z Krakowa. Zapraszam również do radosnego świętowania w ramach **XII Jarmarku św. Dominika**, który odbędzie się kilka dni później. W sobotę, 28 maja, wieczorem o 20<sup>45</sup> wystąpi gliwicki Teatr „A” z plenerowym spektaklem *Genesis*. W niedzielę, 29 maja, można będzie wziąć udział w licznych konkursach. Na scenie pojawią się zespoły muzyczne, teatralne i taneczne. Nie zabraknie także loterii fantowej z cennymi nagrodami oraz wenty, czyli wyprzedazy rzeczy używanych. Na zakończenie tegorocznego Jarmarku zagra zespół „Elektryczne Gitary”. Jarmark – to święto całej naszej parafii i wszystkich, którzy w służewskiej świątyni modlą się razem z nami.

Okres Wielkanocny zamyka uroczystość **Zesłania Ducha Świętego**, która w tym roku przypada 12 czerwca. Jak co roku w naszym kościele, w wigilię tego dnia grupa dorosłych i młodzieży przyjmie **sakrament bierzmania**, a cały wieczór wypełni modlitwa o dary Ducha Świętego. Początek czuwania – o 20<sup>30</sup>. Sakramentu bierzmania udzieli ksiądz kardynał Kazimierz Nycz.

Niech czas radości ze Zmartwychwstania Chrystusa wypełnia nasze serca pokojem i nową nadzieją!

*o. Witold Ślabig OP, proboszcz parafii*

### Korespondencyjny Kurs Biblijny organizuje

Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna *Ignatianum*, prowadzona przez Księży Jezuitów w Krakowie. Celem kursu jest lepsza znajomość ksiąg Pisma świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Biblią.

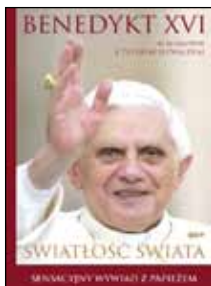
*Adres internetowy: [www.kursbiblijny.deon.pl](http://www.kursbiblijny.deon.pl)*

### Konto Parafii i Klasztoru:

**OO. Dominikanie – Klasztor św. Józefa  
ul. Dominikańska 2, 02-741 Warszawa  
15 2130 0004 2001 0419 4064 0001**

Za wszystkich, którzy duchowo i finansowo wspierają nasz kościół i klasztor, wspólnie modlimy się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca podczas Mszy świętej o godz. 9<sup>30</sup>.

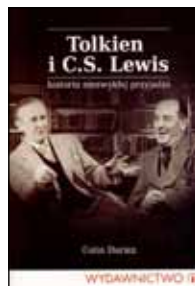
# Książki warte przeczytania



## Światłość świata

– Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem

Wydawnictwo Znak, Kraków 2011



## Tolkien i C. S. Lewis. Historia niezwykłej przyjaźni

Colin Duriez

Wydawnictwo M, Kraków 2011

W książce-wywiadzie *Światłość świata* spotykamy człowieka – następcę Rybaka – blisko zaprzyjaźnionego ze świętymi myślicielami: Augustynem, Bonawenturą i Tomaszem z Akwinu. Człowieka obdarzonego wielką pokorą, mówiącego, że papież nie jest władcą absolutnym, samodzielnie podejmującym decyzje, ale tylko pierwszym wśród wielu, który z Bogiem i poprzez Boga rozważa sprawy tego świata: problem zniszczenia środowiska, nadużyć seksualnych wśród duchownych, sekularyzacji Europy Zachodniej czy dialogu między religiami. W rozmowie, którą przeprowadził Peter Seewald, poznajemy człowieka, który nie boi się oskarżeń, że jego myślenie jest staromodne i przestarzałe, bo wie, iż jego misją jest wypełnianie woli Bożej, a odnowa Kościoła i świata może się dokonać tylko poprzez wprowadzanie w ten świat Boga.

KK

Znani na całym świecie klasycy literatury fantastycznej – Tolkien i Lewis, twórcy Śródziemia i Narnii, doczekali się wspólnej biografii, która ma ukazać historię ich burzliwej przyjaźni. Colin Duriez, znawca ich twórczości, barwnym językiem kreśli obraz tych oryginalnych osobowości. Ukazując drogę rozwoju każdego z nich, pozwala nam zaprzyjaźnić się z wielkimi literatami, ale także dzięki opisom wejść w ich świat – środowisko akademickie Oxfordu pierwszej połowy XX wieku oraz klub Inklingów, gdzie odczytywali i komentowali fragmenty swoich dzieł. Również w świat ich wyobraźni i twórczości, na który przyjaźń obu pisarzy wywarła głęboki wpływ. Trzeba przyznać, że nie była to łatwa relacja, gdyż różniło ich wiele: temperament, umysłowość, duchowość, język literacki. Opierała się jednak na czymś, co przetrwało nawet ją samą – na wspólnej wizji, która zaowocowała wspaniałą i inspirującą twórczością.

OW

## Konkurs Dominika



Odpowiedź na pytanie zadane w poprzednim Konkursie Dominika brzmi: Fotografia przedstawia fragment spowiednicy, znajdującej się przy prawej nawie naszego kościoła. Na zdjęciu są widoczne kratki konfesjonału i ceglany krzyż, będący elementem architektury tego miejsca. Twórcą spowiednicy jest Stanisław Niemczyk, aktualny architekt wnętrza naszego kościoła.

Aby prawidłowo odpowiedzieć na kolejne pytanie „Dominika”, należy, tak jak poprzednio, po zakończonej Mszy świętej zwiedzić kościół i przyjrzeć się wszystkiemu uważnie. Następnie odpowiedzieć na pytanie: **Co przedstawia zdjęcie i gdzie się ten element znajduje?**

Odpowiedź napiszcie na kartce lub poproście o to kogoś dorosłego. Kartki z odpowiedziami (podpisane imieniem i nazwiskiem uczestnika konkursu) wrzucajcie do pudełka, ustawionego w kruchcie kościoła. Nagrody książkowe ufundowała księgarenka. Losowanie zwycięzców odbędzie się w niedzielę, 22 maja, po Mszy świętej o godz. 11<sup>00</sup>. ZAPRASZAMY!



fol. St. Górski OP

# Chwila refleksji

Ciągle na nowo staje przed nami wszystkim pytanie, które Juda Tadeusz zadał Jezusowi w Wieczerniku: „Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu?” (J 14,22). Tak, dlaczego z całą mocą nie przeciwstawiłeś się Twoim wrogom, którzy Cię skazali na śmierć krzyżową? Dlaczego z całą nieodpartą siłą nie pokazałeś im, że jesteś Żyjącym, Panem życia i śmierci? Dlaczego ukazałeś się tylko małej grupie uczniów, których świadectwu my mamy teraz zaufać?

Pytanie to dotyczy, rzecz jasna, nie tylko Zmartwychwstania, lecz całego sposobu objawiania się Boga w świecie. Dlaczego samemu Abrahamowi, dlaczego nie możnym tego świata? Dlaczego samemu Izraelowi, nie zaś w sposób niekwestionowany wszystkim narodom na ziemi?

Otóż tajemnica Boga polega na tym, że działa On bez rozgłosu. W wielkiej historii ludzkości stopniowo tylko buduje swoją historię. Staje się człowiekiem tak jednak, że przez współczesnych sobie, przez miarodajne siły historii, może pozostać niezauważony. Cierpi i umiera, jako Zmartwychwstały chce przyjść do ludzkości tylko przez wiarę swoich, którym się ukazuje. Nie przestaje lekko pukać do drzwi naszych serc i jeśli je otworzymy, powoli czyni nas widzącymi.

Czy jednak nie taki właśnie jest Boski styl? Nie pokonywanie siłą zewnętrzną, lecz dawanie wolności, obdarzanie miłością i budzenie. A jeśli się dobrze zastanowimy, czy nie przyznamy, że to, co z pozoru jest tak małe, jest czymś naprawdę wielkim? Czy nie od Jezusa wychodzi rosnący przez wieki promień światła, który nie mógł pochodzić od żadnego zwykłego człowieka, promień za pośrednictwem którego rzeczywiście ukazuje się światu blask światła Bożego? Czy kerygmat apostołów mógłby znaleźć wiarę i zbudować powszechną wspólnotę, gdyby nie działała w nim moc prawdy?

Jeśli uważnym sercem słuchamy świadków i otwieramy się na znaki, którymi Pan ciągle na nowo uwiarygodnia ich i siebie samego, wtedy wiemy: On prawdziwie zmartwychwstał. On jest Żyjącym, Jemu się powierzamy i wiemy, że znajdujemy się na właściwej drodze. Razem z Tomaszem wkładamy nasze ręce w przebitą bok Jezusa i wyznajemy: „Pan mój i Bóg mój!” (J 20,28).

*Powyższy fragment pochodzi z oczekiwanej od czterech lat drugiej części „Jezusa z Nazaretu”, papieża Benedykta XVI (Wyd. Jedność, s. 292-294). Książka ukazała się 10 marca br. Tym razem nie musieliśmy czekać na jej polskie wydanie, gdyż ukazało się ono równocześnie z oryginałem. To przede wszystkim zasługa jej tłumacza, krakowskiego dominikanina, o. Wiesława Szymony – jego translatorskiego przygotowania i tego, że wraz z około siedemdziesięcioma tłumaczami na inne języki, na prawie trzy tygodnie dał się zamknąć w Watykanie, gdzie przygotowywano różnojęzyczne wydanie papieskiego dzieła.*

*Papież, przedstawiając swoją książkę, w Przedmowie zaznaczył, że nie zamierzał napisać „Życia Jezusa”, ani chrystologii – bo istnieją już wspaniałe dzieła służące poznaniu życia naszego Pana i wybitne chrystologie – a jego pragnieniem było ukazanie „postaci i orędzia Jezusa”. Píše: „Usiłowałem trzymać się z dala od kontrowersji dotyczących licznych możliwych kwestii szczegółowych i rozważać jedynie istotne czyny i słowa Jezusa”. I dodaje: „Mam nadzieję, że dane mi było zbliżyć się do postaci naszego Pana w sposób, który może dopomóc wszystkim tym czytelnikom, którzy pragną spotkać Jezusa i Mu uwierzyć”.*



fot. Archiwum własne



## W NIEDZIELE:

### Msze święte:

7<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 9<sup>30</sup> – konwentualna; 11<sup>00</sup> – dzieci;  
12<sup>30</sup>, 14<sup>00</sup>, 17<sup>30</sup>, 19<sup>00</sup> – młodzież szkół średnich;  
20<sup>15</sup> – studenci i młodzież pracująca

### Spowiedź św.:

15 min. przed każdą Mszą św. i od 17<sup>15</sup> do 21<sup>15</sup>

### Inne nabożeństwa:

8<sup>00</sup> – Godzinki, 17<sup>00</sup> – różaniec,  
18<sup>30</sup> – nieszpory (w kaplicy Matki Bożej)

## W DNI POWSZEDNIE:

### Msze święte:

7<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 12<sup>00</sup>, 18<sup>00</sup> – konwentualna, 19<sup>30</sup>

### Spowiedź św.:

podczas każdej Mszy św. i od 17<sup>30</sup> do 20<sup>00</sup>  
(w pierwszy piątek miesiąca od 16<sup>30</sup>)

### Inne nabożeństwa:

17<sup>30</sup> – różaniec, 18<sup>45</sup> – nieszpory (w kaplicy Matki Bożej)

### Adoracja Najświętszego Sakramentu:

od 7<sup>30</sup> do 8<sup>00</sup> (w kaplicy Matki Bożej) i od 18<sup>45</sup> do 19<sup>30</sup>  
(w kościele)

### Msza św. z chorymi i niepełnosprawnymi:

w drugie soboty miesiąca, 12<sup>30</sup> – w auli o. Jacka Woronieckiego (w budynku klasztorным)

### Odwiedziny chorych z udzieleniem sakramentów:

co miesiąc; ojcowie o terminie wizyty powiadają wcześniej telefonicznie swoich podopiecznych; w nagłych wypadkach – o każdej porze

### Modlitwa o uzdrowienie:

w trzecie niedziele miesiąca, po Mszy św. o 14<sup>00</sup>

### Modlitwa uwielbienia:

w pierwsze czwartki miesiąca, po Mszy św. o 19<sup>30</sup>

### Dzień fatimski:

13. dnia każdego miesiąca: dodatkowa Msza św. o 9<sup>00</sup>, całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu; uroczysta Msza św. o 18<sup>00</sup>, po niej różaniec pokutny i – od maja do października – procesja światła z figurą MB Fatimskiej (tego dnia nie ma Mszy św. o 19<sup>30</sup>)

### Dyżury w kancelarii:

pn.: o. Stanisław Górski OP, tel. 22 543 99 13, [stangor@dominikanie.pl](mailto:stangor@dominikanie.pl)

wt., sob.: o. Witold Słabig OP (proboszcz), tel. 22 543 99 12, [witoldop@dominikanie.pl](mailto:witoldop@dominikanie.pl)

czw.: o. Cezary Jenta OP, tel. 22 543 99 68, [jentaop@dominikanie.pl](mailto:jentaop@dominikanie.pl)

pt.: o. Szymon Popławski OP, tel. 22 543 99 26, [szymonp@dominikanie.pl](mailto:szymonp@dominikanie.pl)



fol. St. Górski OP

### Chrzest święty:

w II i IV niedzielę miesiąca podczas Mszy św. o 12<sup>30</sup>. Przygotowanie przed chrztem dla rodziców i chrzestnych – we wtorek przed niedzielą chrztu, o 18<sup>45</sup> w auli o. Jacka Woronieckiego (w budynku klasztorным). Rodzicami chrzestnymi mogą być wyłącznie osoby wierzące i praktykujące. Chrzestni spoza naszej parafii przynoszą od swojego proboszcza zaświadczenia, że ten obowiązek może być im powierzony.

### Sakrament małżeństwa:

Narzeczeni zgłaszają się do kancelarii parafialnej na trzy miesiące przed planowanym terminem ślubu, przedstawiając aktualne świadectwa chrztu, świadectwa z ostatniego roku katechizacji, ukończenia kursu przedmałżeńskiego i spotkań w poradni rodzinnej.

### Katolicki pogrzeb:

Zgłaszając pogrzeb, należy przedstawić akt zgonu. Pogrzeb osoby spoza naszej parafii prowadzimy po przedstawieniu w kancelarii parafialnej pisemnej zgody proboszcza parafii, w której mieszkał zmarły.

### Kancelaria parafialna (w budynku klasztorным):

Poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki: 16<sup>30</sup>-17<sup>30</sup> oraz 19<sup>30</sup>-20<sup>30</sup>, w sobotę: 10<sup>00</sup>-12<sup>00</sup>.

W środy i niedziele – nieczynna.

W sprawach dotyczących pogrzebu – o każdej porze.

# Pogrzeb, który był świętem

Nie zamierzałem jechać na ten pogrzeb. Mieszkałem wówczas w Szczecinie. Do Rzymu stamtąd daleko, a bywałem w nim wielokrotnie i to w o wiele spokojniejszym czasie. Jednak nie to było decydujące. Wiedziałem, że chcę być tam, gdzie będę potrzebny. Przewidywałem, że w tym czasie będzie wiele spowiedania i pragnąłem pozostać przy swoim kościele. Ale życie poddyktowało inny scenariusz. W przeddzień pielgrzymiego wyjazdu szef biura podróży, z którego wcześniej korzystaliśmy, zadzwonił do przeora z prośbą o kapelana do autokaru. Bo wysłał trzy autokary, kapłanów zaś miał tylko dwóch.

W czasie drogi zaczęła kursować pogłoska, że autokary są zatrzymywane daleko przed Rzymem i dalej nie wiadomo, jak będzie można się dostać. Okazała się nieprawdziwa. Jeszcze przed świtem, 8 kwietnia, dotarliśmy na Tor Vergata. Parkowało tam już kilkaset autokarów. Na terenie rozległego parku, z inicjatywy rządu włoskiego, jak obwieszczały napisy, przygotowano dla pielgrzymów koce, namioty i tysiące litrów wody mineralnej. Nie skorzystaliśmy. Dość szybko i w radosnym nastroju miejskim autobusem i metrem dotarliśmy pod Via Ottaviano, a stamtąd już bliźutko na Plac św. Piotra.

Samej ceremonii pogrzebowej Jana Pawła II nie trzeba opisywać. Po jej zakończeniu, znowu sprawnie, wróciliśmy na Tor Vergata. Byliśmy świadkami pożegnania Człowieka, ale jego odejście nie napełniało nas smutkiem. Przeciwnie, wyzwoliło głęboką, świętecką radość. Myślę, że doświadczyliśmy wówczas coś z tej radości, z jaką uczniowie Jezusa, po Jego odejściu – wniebowstąpieniu – wrócili do Jerozolimy (zob. Łk 24,51-52). To było prawdziwe świętowanie. Poszły w ruch telefony komórkowe – bo prawdziwe świętowanie pragnie dzielić się radością z innymi. W telefonie pozostał ślad tamtego świętowania. Oto niektóre z sms-ów, otrzymanych wówczas, 8 kwietnia 2005 roku:

*Byliśmy tam. Jesteśmy wszyscy gdzieś na Placu św. Piotra, choć stojąc na Jasnych Błoniach (Ania).*

*Dziękuję i proszę o modlitwę. Powiedz Papieżowi do widzenia (Witold).*

*Proszę, zanieś do Boga moją i naszej wspólnoty modlitwę dziękczynną za życie Ojca Świętego. (Ola).*

*Nawet nie wiesz, jak bardzo chciałam pojechać na pogrzeb. Dobrze, że Tobie się udało (Ewa R.).*

*Stoimy pod poznańskimi Krzyżami. Myślimy też o Tobie, Ojcze (Justyna i Mariusz).*

*Dziękuję, Ojcze, za pamięć, modlitwę i pozdrowienia z SERCA świata. Cieszę się, że może Ojciec TAM dzisiaj być (Małgorzata).*

*Miło mi, Przyjacielu, że jest ktoś z nas, kto może być tak blisko (Andrzej).*

*Zanieś z TAMTEGO miejsca i naszą modlitwę (Ewa U.).*

*Dziękujemy za pozdrowienia. Byliśmy myślami i sercem z Tobą. Cieszymy się, że mogłeś to na żywo przeżywać (Janina i Julian).*

*Dziś szczególnie trwałam w ciszy serca. Nie pisałam. Nikomu nie chciałam zabierać danego od Boga czasu (Ewa S.).*

*Szczęśliwcy z nas, że nas Pan wybiera do swego Kościoła. Możemy teraz doświadczać, że bez Niego życie nie jest życiem (Jolanta).*

*Żałujemy, że nas tam nie ma. Na szczęście Bóg jest poza czasem i przestrzenią (Robert).*

Przed nami podobne świętowanie – w dniu 1 maja br. i też w Rzymie. Obyśmy znowu umieli się spotkać i dzielić tym, co najważniejsze.

SG

**Dominiak nad Dolinką** - Pismo Parafii św. Dominika w Warszawie

02-741 Warszawa, ul. Dominikańska 2, tel. 22 543 99 00, [www.parafiadominika.pl](http://www.parafiadominika.pl)



#### Zespół redakcyjny:

Katarzyna Kitlitz ([katarzyna.kitlitz@gmail.com](mailto:katarzyna.kitlitz@gmail.com)),  
Małgorzata Kopczyńska ([malgorzata@kopczynska.com](mailto:malgorzata@kopczynska.com)),  
Stanisław Górski OP ([stanislaw.gorski@dominikanie.pl](mailto:stanislaw.gorski@dominikanie.pl))

#### Współpraca:

Małgorzata Pawelec, Oskar Wachowski, Piotr A. Górski

Na okładce – święcenie pokarmów na Wielkanoc, przed kościołem Dominikanów,  
fot. M. Kopczyńska

#### Skład:

Andrzej Cereniewicz

#### Druk:

Grzegorz Wiśniewski

Foto-druk

Wcześniejsze numery "Dominika nad Dolinką" można znaleźć na: [www.sluzew.dominikanie.pl/dnd/](http://www.sluzew.dominikanie.pl/dnd/)

Święto niechaj świętem będzie,  
tak bywało przedtem wszędzie.  
Święta przedtem ludzie czcili,  
a wszystko na czas zrobili.  
I ziemia hojniej rodziła,  
bo pobożność Boga miła.  
Dziś bez ustanku pracujem,  
dniom świętym nie folgujem.  
Więc choć niby zarabiamy,  
jednak przecież nic nie mamy.

*Jan Kochanowski*



*fol. St. Górski OP*

## Exsultet- modlitwa z Wigilii Paschalnej (fragment)



Weselcie się już, zastępy Aniołów w niebie! Weselcie się, słudzy Boży! Na zwycięstwo tak wielkiego Króla niech zabrzmia dzwony głoszące zbawienie! Raduj się, ziemio, opromieniona tak niezmiernym blaskiem. Oświecona jasnością Króla wieków, wolna od mroku, co świat okrywa! Zdobny blaskiem takiej światłości, raduj się, Kościele święty, Matko nasza! Ta zaś świątynia niechaj zabrzmie potężnym głosem ludu!

Wy przeto, bracia najmilsi, którzy stoicie tutaj, podziwiając jasność tego świętego płomienia, wzywajcie razem ze mną miłosierdzia Boga wszechmogącego. Ten, który bez moich zasług raczył zaliczyć mnie w poczet kapłanów, niech mnie napełni światłem swojej jasności i pozwole godnie wysławiać pochwałę tej świecy.

Oto noc, która wierzących obecnie w Chrystusa na całej ziemi uwalnia od zepsucia świata i ciemności grzechów, przywraca do łaski i gromadzi w społeczności świętych. Tej właśnie nocy Chrystus skruszywszy więzy śmierci, jako zwycięzca wyszedł z otchłani. Bezużyteczny byłby dla nas dar życia, gdyby nie stało łaski odkupienia. O, jak przedziwna łaskawość Twojej dobroci dla nas! O, jak niepojęty wybór miłości: aby wykupić niewolnika wydałeś Syna! O, zaiste konieczny był grzech Adama, który został zgładzony śmiercią Chrystusa! O, szczęśliwa wino, któraś zasłużyła mieć takiego i tak potężnego Odkupiciela. O, zaiste błogosławiona noc, co jedyna była godna poznać czas i godzinę zmartwychwstania Chrystusa. O tej to nocy napisano: A noc jako dzień zajaśnieje i noc będzie mi światłem i radością. Uświęcająca siła tej nocy oddala zbrodnie, zmywa winy, przywraca niewinność upadłym, a radość smutnym. Rozprasza nienawiść, usposabia do zgody i ugina potęgi.

W tę noc pełną łaski przyjmij, Ojczy Świąty, wieczorną ofiarę tego światła, którą Ci składa Kościół, uroczycie ofiarując przez ręce swoich sług tę świecę, owoc pracy pszczół. Znamy już wymowę tej woskowej kolumny, którą na chwałę Boga zapalił złocisty płomień. Chociaż dzieli się on, używając światła, nie doznaje jednak uszczerbku. Żywi się bowiem strugami wosku, który dla utworzenia tej cennej pochodni wydała twórcza pszczoła.

O, zaiste błogosławiona noc, która wydarła łupy Egipcjanom, a wzbogaciła Hebrajczyków! Noc, w której łączą się sprawy niebieskie z ziemskimi, Boże z ludzkimi! Prosimy Cię przeto, Panie, niech ta świeca poświęcona na chwałę Twojego imienia nieustannie płonie, aby rozproszyć mroki tej nocy. Przyjęta jako woń przyjemna, niechaj się złączy ze światłami nieba. Niechaj jej płomień zastanie ranny brzask słońca, tego słońca, które nie zna zachodu, Chrystusa, Syna Twojego, który wróciwszy z otchłani, pogodnie zajaśniał ludzkości, który żyje i króluje przez wszystkie wieki wieków. Amen!